

MAJA JARNUSZKIEWICZ
Uniwersytet Jagielloński*

 <https://orcid.org/0000-0003-0208-5848>



„Listy pisze Pan tak samo jak książki”. Wokół korespondencji Wiktora Woroszylskiego z Jerzym Stempowskim, Jerzym Giedroycem i Zbigniewem Żakiewiczem

“You write letters just like books”. On the Correspondence of Wiktor Woroszylski with Jerzy Stempowski, Jerzy Giedroyc and Zbigniew Żakiewicz

Abstract

The aim of this article is to analyze the collection of letters between Wiktor Woroszylski and the writers: Jerzy Stempowski, Jerzy Giedroyc and Zbigniew Żakiewicz. It is based on two volumes of Woroszylski's letters, published in 2020. The paper reveals a letter as genre, which can be read as an evidence of a writer's life, a historical document, as well as a commentary on a legacy. The first three parts of the text include an analysis of the collection of letters. It traces the characteristics of the relationships between the correspondents and the main subjects of the conversations along with the crucial writing strategies. The last part covers a wider reflection on the epistolographic work of Woroszylski. Firstly, the key features of the letter as a genre are considered, i.e. its performativity, dialogicality (connected with the relation between “you” and “I”) and at the same time conversion between the personal and textual self. Secondly, the main issue of the paper reveals Woroszylski as an author, a man, a correspondent and an activist but also shows how he manifests himself in the letters. The main purpose is to present Woroszylski as a subject of epistolary writing. It means that he has to be considered as a real person at a specific point in life as well as in the instance related to the situation of the text. It is related to the author's self-creation in two meanings of this word: self-presentation and self-conceptualization. Nevertheless, the image of Woroszylski remains internally consistent and, furthermore, it is compatible with his biographical and creative portrait. To conclude it must be admitted that his epistolography should be examined among the writer's other works, because, as a genre, letters refer to the real world and require both textual and non-textual references.

* Uniwersytet Jagielloński, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych
ul. Gołębia 16, 31-007 Kraków
e-mail: maja.jarnuszkiewicz@gmail.com

W 2020 roku niezależnie od siebie ukazały się dwa tomy listów Wiktora Woroszyńskiego *Korespondencja w kręgu „Kultury”* (Jerzy Stempowski, Jerzy Giedroyc) i *„Losy noszą nas różnymi drogami”. Listy 1969–1996*¹. Jest to interesujące uzupełnienie biografii Woroszyńskiego i jego korespondentów; zawiera cenne informacje dotyczące ich twórczości, działalności opozycyjnej, przemyśleń na temat literatury, życia społecznego, politycznego, prywatnego. Obydwa tomy są również świadectwem czasów wielkich przemian ustrojowych i kulturalnych, widzianych z perspektywy intelektualistów przebywających w kraju oraz na emigracji. Chociaż zbiór listów Woroszyńskiego, Stempowskiego i Giedroycia dotyczy korespondentów związanych z paryską „Kulturą”, tom *„Losy noszą nas różnymi drogami”*... w dużym stopniu z nim współgra, a razem tworzą spójną epistolarną historię.

Kluczem do niej jest oczywiście Woroszyński. Istotną kwestią okazuje się, w jaki sposób przejawia się on w listach oraz poprzez listy — jako pisarz, działacz, korespondent, człowiek — a także co mówi o nim charakter nawiązywanych relacji i sposób ich rozwijania. Kim zatem okazuje się Woroszyński korespondent? Stefania Skwarczyńska zwraca uwagę, że korespondencja jest „zawieszona między życiem a literaturą” (Skwarczyńska 2006: 11), a „List wypływa z potrzeb życiowych i służy potrzebom życiowym. Jest zrozumiałą na tle życia, jest jego fragmentarycznym odbiciem” (Skwarczyńska 2006: 90). List pozostaje w ścisłym związku z biografią pisarza; jest znakiem życia i jednocześnie jego elementem, zapisem konkretnego momentu i zarazem samodzielnym bytem. Z kolei inni badacze odchodzą od binarnych opozycji, traktując list wielowymiarowo, jako tekst kultury będący autonomiczną całością o własnej kompozycji oraz regułach komunikacyjnych (Rybicka 2004: 43–44; Całek 2019: 81–82). Wchodzi on w interakcję z rzeczywistością, nadawcą i odbiorcą, ma charakter subiektywny, ale jest też ekwiwalentem rozmowy i relacji. Osadzony w konkretnym miejscu i czasie, odzwierciedla sytuację podmiotu; ma realny wpływ zwrotny zarówno na nadawcę (autokreacja), jak i na odbiorcę (performatywność) (Rybicka 2004: 44–45; Całek 2019: 82). Ta z konieczności skrótowo przytoczona definicja organizuje formę myślenia

¹ Pisarz przez ostatnie lata wydawał się twórcą nieco zapomnianym. Szczęśliwie obecnie zaczyna przybywać publikacji na jego temat. W latach 2017–2019 wydane zostały dzienniki Woroszyńskiego z obszernym wstępem Andrzeja Friszkego *Wiktor Woroszyński. Polityka i literatura*. W 2020 roku opublikowano także rosyjskie wykłady pisarza przygotowane do druku przez Piotra Mitznera *Wykłady o literaturze rosyjskiej (Uniwersytet Łatający 1978–1979)*.

o liście jako przenikającym oraz destabilizującym granice pomiędzy tekstem a życiem. Osoba pisząca zostaje uwikłana w szereg zależności wewnątrz- i pozatekstowych; jest podmiotowością epistolarną, która jednocześnie tworzy i podlega autokreacji, człowiekiem w konkretnym momencie życia oraz instancją zarządzającą sytuacją tekstową. Niniejszy artykuł ma na celu przyjrzenie się obrazowi autora tych listów, jakim jest Woroszyński, wyłaniającemu się z trzech typów korespondencji, przy uwzględnieniu szerokiego ujęcia, biorącego pod uwagę zarówno kwestię tekstowego zapośredniczenia, jak i problem osobowości pisarza. Istotnym aspektem jest kontekst historyczno-polityczny, będący efektem pojmowania korespondencji jako znaku konkretnych czasów.

„Radość czernienia papieru”

Zacytowane słowa Jerzy Stempowski kieruje do Woroszyńskiego w jednym z listów (Woroszyński 2020a: 38)². Pisarze korespondują ze sobą wówczas od ponad roku; trzydziestosiedmioletni Woroszyński podziwia twórczość starszego kolegi, jest pod wrażeniem jego erudycji, z kolei Stempowski zachwyca się produktywnością młodszego pisarza i śledzi jego najnowsze publikacje. W latach 1963–1967 wymieniają dwadzieścia osiem listów, krążących między Szwajcarią, gdzie przebywa na emigracji Stempowski, a Polską, skąd wyjeżdża tylko na określonych przez władze warunkach Woroszyński. Udaje im się kilkakrotnie spotkać; w 1965 roku Stempowski pokazuje mu Paryż. Reminiscencji tej wspólnej wyprawy można doszukiwać się w poemacie Woroszyńskiego *Przygoda w Babilonie* (Chabiera 2020a: 11). Kolejny raz widzą się w Szwajcarii i po tym spotkaniu Woroszyński pisze: „Raz jeszcze pragnę podziękować za te dwa dni w Bernie, których nigdy nie zapomnę. Wszystko, co usłyszałem od Pana, co razem z Panem obejrzałem, głęboko mnie poruszyło” (Woroszyński 2020a: 62)³. Dodatkowo Stempowski zabiega o przyznanie Woroszyńskiemu nagrody Kościelskich, komentuje też jego kolejne publikacje. Czteroletnia intelektualna opieka ma dla młodszego pisarza szczególne znaczenie, o czym świadczą zapiski w jego dzienniku⁴, ale też słowa wdzięczności kierowane do rozmówcy, ponieważ wśród politycznego chaosu emigracyjny azyl wydaje się pisarzowi ostoją spokoju i wolności: „[...] pamięć o Pańskim zacisznym gabinecie, pełnym mądrej wiedzy o świecie, życzliwości dla ludzi z wyrozumiałości dla ich szaleństw, bywała mi pokrzepieniem” (Woroszyński 2020a: 65)⁵. Kontakt urywa się nagle, na dwa lata przed śmiercią Stempowskiego.

Z korespondencji wyłania się relacja mistrz–uczeń. Ustawia ją w ten sposób Woroszyński, w pierwszym liście dziękując Stempowskiemu za przychylną recenzję książki *Cyryl, gdzie jesteś?* i przesyłając inne utwory z prośbą o opinię. Ten gest, a przede wszystkim tematyka powieści *Sny pod śniegiem* — osnutej wokół biografii Michaiła Sałtykowa-Szczedrina — zapoczątkowuje pomiędzy nimi ożywiony dialog. Stempowski jest zachwycony, że znalazł w młodszym twórcy godnego partnera do dyskusji o literaturze rosyjskiej. W jego przekonaniu znajomość dzieł Sałtykowa, rosyjskich realiów i kodów kulturowych jest znakiem sekretnego

² J. Stempowski do W. Woroszyńskiego, 7 VII 1964; por. też: Stempowski 2018: b.s.

³ W. Woroszyński do J. Stempowskiego, 15 XII 1966.

⁴ Woroszyński pisze wiele lat później: „[...] na Powązki (byłe Wojskowe), na grób Stempowskich [...]. Rozmawiamy o Nieżyjącym (mnie się spotkania z Nim w Paryżu i Bernie wydają tak niedawne)” (Woroszyński 2017: 266).

⁵ W. Woroszyński do J. Stempowskiego, 23 IX 1967.

wtajemniczenia oraz przynależności do „jakiejś nowej inteligencji” (J. Stempowski, cyt. za: Chabiera 2020: 22)⁶. Upatruje w Woroszyńskim przedstawiciela teźże: „Pańska książka budzi przypuszczenie, że dziś znów można się tym językiem porozumieć [...]. Jest to doskonała rusycystyka” (Woroszyński 2020a: 26–27)⁷. Dlatego też swobodnie posługuje się rosyjskimi cytatami, tworząc wokół ich znajomości aurę przyjacielskiej poufałości: „Cieszyłbym się niezmiernie, gdyby udało mi się kiedyś Pana zobaczyć. Wytoczyłbym, jak Paramonow, *boczonok santoriniskogo* i mówilibyśmy samymi cytatami [z] Sałykowa” (Woroszyński 2020a: 28–29)⁸. Woroszyński z miejsca podchwytuje ów ton. Z zapału, z jakim odpisuje rozmówcy, widać, że brakuje mu czytelnika, który jest w stanie odszyfrować zawarte w jego twórczości kody w pogłębiony sposób, odnotowujący wszelkie historyczno-literackie niuanse. Czytelnika takiego odnajduje w Stempowskim; pojawia się między nimi głębokie intelektualne porozumienie, na tyle silne, że pisarz odkrywa przed starszym kolegą źródła swojej fascynacji rusycystyką oraz literaturą niemiecką. Okazują się nimi nie doświadczenia literackie, lecz wojenne — spotkanie na swojej drodze obcych żołnierzy — i próba „rozwiązania zagadek, jakie zadali mi ci dwaj żołnierze” (Woroszyński 2020a: 30)⁹. Ów wgląd we własną biografię ukazuje pisarza jako jednostkę samoświadomą, widzącą w swoim życiu ciągłość i umiejącą o niej opowiadać. Jest to istotne, ponieważ pośrednio kryje się za tym gest autobiograficzny, utrwalający w liście element życiorysu.

Nade wszystko Woroszyński jest jednak onieśmielony pochwałami, obawia się, że Stempowski rozczaruje się nim jako rozmówcą, zaczyna się więc tłumaczyć:

[...] w moim pokoleniu [...] nikt nie potrafi pisać takich listów — i nikt nie może poszczycić się taką pamięcią dawno czytanych książek. Dotyczy to również mnie — muszę przyznać, że pisząc o Szczedrinie i jego współczesnych, stale zaglądam do źródeł [...]. Obawiam się, że jeżeli dojdzie kiedyś do naszego spotkania, sprawię Panu zawód i skompromituję się, nie umiejąc rozmawiać cytatami... (Woroszyński 2020a: 30)¹⁰

Pisarz przyjmuje postawę opartą na wstydlivym usprawiedliwianiu, charakterystyczną dla kogoś, kto dokonując wiwisekcji własnego talentu, nie do końca czuje się godny pochwał, którymi jest obsypywany. Nie jest to kwestia fałszywej skromności; Woroszyński przejawia tendencję do ciągłego zderzania otrzymanych informacji z rzeczywistością, co jest oznaką realizmu i dążenia do szczerości wobec rozmówcy i samego siebie.

Zainteresowanie Stempowskiego Woroszyńskim ma dwie przyczyny. Jako publicysta piszący do „Kultury” i prowadzący korespondencję z Jerzym Giedroyciem, zdaje sobie sprawę, że pisarz może się okazać cennym nabytkiem dla wydawanego w Paryżu miesięcznika. Woroszyński cieszy się w kraju dużym poważaniem. Do stycznia 1967 roku pozostaje wprawdzie członkiem partii, niemniej zaczyna odżegnywać się od obowiązującego stanowiska, co wpływa na poczucie politycznego osaczenia, ale zarazem przysparza mu sympatyków w kraju i na emigracji. Informacja o istnieniu w Polsce przedstawiciela nowej inteligencji, posiadającego wpływy w środowiskach kulturalno-literackich, będącego znawcą literatury rosyjskiej

⁶ J. Stempowski do T. Terleckiego, 20 XI 1963.

⁷ J. Stempowski do W. Woroszyńskiego, 18 VIII 1963.

⁸ Tamże.

⁹ W. Woroszyński do J. Stempowskiego, 21 IX 1963.

¹⁰ Tamże.

i rosyjskich realiów politycznych, jest dla Stempowskiego dużym odkryciem. Oprócz tego pisarz zdaje się darzyć Woroszyłskiego niekłamana sympatią. Dzieli się z nim przemyśleniami dotyczącymi literatury i sztuki, a każdy temat może stać się przyczynkiem do przyjacielskiego wykładu — na przykład na informację o wyjeździe Woroszyłskiego do Jugosławii reaguje wywodem o rzeźbiarzu Iwanie Meštroviću. Woroszyłski z kolei traktuje starszego pisarza z szacunkiem, jak przewodnika i nauczyciela.

Między rozmówcami rysuje się jednak znacząca różnica. Mimo że interesują ich tematy związane z historią, etyką, leży im na sercu kwestia społecznej roli literatury, to starszy pisarz woli powracać do ukochanej klasyki, Martialisa, Petrarcki, uważając, że literaturę współczesną charakteryzuje w dużej mierze „lavinowa produkcja” (Woroszyłski 2020a: 48)¹¹. Tymczasem młodszy o ponad trzydzieści lat Woroszyłski, choć zgadza się z nim w kwestii znaczenia „starych książek”, odczuwa, że „[...] jakiś współczesny niepokój, wciąż nie dający się przeciężyć, odrywa [go] od nich i kieruje w inne regiony, o których z góry wiadomo, że mniej krzepiące i budujące” (Woroszyłski 2020a: 50)¹². Starszy pisarz jest dla niego podziwianą i niedoścignioną figurą „niespiesznego przechodnia” (Woroszyłski 2020a: 50)¹³, podczas gdy on sam odczuwa zakorzenienie we współczesności pojmowanej jako zadanie do wykonania. Polega ono na zaangażowanym działaniu i staraniu się o zmianę *status quo*. Dlatego pisze o swojej twórczości jako o języku uczestnictwa lub obecności (Woroszyłski 2020a: 45)¹⁴. Wynika stąd odmienne rozumienie wolności; Stempowski, żyjąc na emigracji, nie do końca rozumie skomplikowaną politycznie sytuację Woroszyłskiego, którą ten stara mu się w liście z Paryża szczegółowo wyjaśnić. Pisarze spotykają się w połowie drogi, a ich listy wydają się „radością czernienia papieru” — prowadzenia intelektualnej korespondencji, dzielenia się wiedzą, obserwowania rozwoju nowego pokolenia i szacunku dla pokolenia starszego. Są popisami erudycji i umiejętności prowadzenia konwersacji na najwyższym intelektualnym poziomie, z lekkością i prawdziwą przyjemnością.

„Spotkanie dwóch podmiotowości”

Potrzeba posługiwania się językiem uczestnictwa lub obecności daje o sobie znać w listach Woroszyłskiego do Giedroycia. Ten ostatni, prowadzący szeroko zakrojoną działalność polityczno-kulturalną na emigracji skoncentrowaną wokół czasopisma „Kultura”, w 1972 roku nawiązuje współpracę z Woroszyłskim i trwa ona aż do śmierci pisarza.

Redaktor przez lata koresponduje z wieloma twórcami¹⁵, których zawsze traktuje w sposób indywidualny, stara się dostosować ton wypowiedzi do ich temperamentu i charakteru. Czasem zadziera bardziej osobiste więzi, jak w przypadku Bobkowskiego lub Mieroszewskiego (do którego redaktor odnosił się z serdecznością, wysoko go cenił i z którym pisał najczęściej [por. Rogatko 2012: 81, 94]). Kiedy indziej relacja oparta jest na sympatii, zażyłości i głębokim szacunku (Stempowski; por. Giedroyc, Stempowski 1998). Niekiedy jednak

¹¹ J. Stempowski do W. Woroszyłskiego, 7 IX 1964.

¹² W. Woroszyłski do J. Stempowskiego, 30 X 1964.

¹³ Pisze o tym w kontekście esejów Stempowskiego *Notatnik niespiesznego przechodnia*, publikowanych w paryskiej „Kulturze”.

¹⁴ W. Woroszyłski do J. Stempowskiego, 25 VIII 1964.

¹⁵ Między innymi z Konstantym A. Jeleńskim, Andrzejem Bobkowskim, Jerzym Stempowskim, Janem Józefem Lipskim, Juliuszem Mieroszewskim, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, Witoldem Gombrowiczem, Czesławem Miłoszem czy właśnie Wiktorem Woroszyłskim.

stosunki pomiędzy rozmówcami bywają bardzo napięte, są „pojedyńkiem, starciem mocnych osobowości” (Kowalczyk 1993: 5), co widać w korespondencji z Gombrowiczem, którego prośby o wsparcie materialne oraz pretensje związane z drukiem *Dziennika* niejednokrotnie wystawiają cierpliwość redaktora na próbę (Giedroyc, Gombrowicz 1993). Nielatwa znajomość, określana też „trudną przyjaźnią” (Kornat 2008: 5) łączy Giedroycia z Miłozsem, z którym redaktor toczy gwałtowne polemiki dotyczące charakteru „Kultury” oraz prowadzonych działań, a jednocześnie bardzo go ceni. W przypadku korespondencji z Woroszyńskim nie dochodzi pomiędzy rozmówcami do zadzierzgnięcia bliższej więzi, choć Giedroycowi zależy na tej relacji, o którą przez lata zabiegał (czego ślad zachował się w listach do Stempowskiego). Korespondencja ta ma przede wszystkim charakter służbowy. Dotyczy zamieszczania szkiców i tłumaczeń pisarza w czasopiśmie, udziału w wydarzeniach krajowych lub zagranicznych o charakterze politycznym oraz kulturalnym, a także podsuwania nazwisk obiecujących twórców, którym można pomóc finansowo lub ich wypromować. Woroszyński, angażując się we współpracę z pismem, korzysta z możliwości otrzymywania najnowszych wydań „Kultury” oraz kolportowania w kraju przesyłanych książek i artykułów. Oczywiście współpraca pozostaje tajemnicą, pisarz publikuje pod pseudonimem, a w wymianę listów niejednokrotnie angażowani są jego żona oraz syn.

Listy te pokazują kręgi współpracy wokół czasopisma oraz ścieżki zainteresowań polskiej lewicowej inteligencji. Woroszyński orientuje się w bieżących wydarzeniach, jest więc w stanie szybko informować o nich Giedroycia. Rozmówcy omawiają charakter polskich czasopism, sytuację młodzieży poszukującej przywódców, niepokoją ich nacjonalistyczne nastroje i degeneracja. Palącą potrzebą sygnalizowaną w korespondencji jest współdziałanie Polski z krajami wschodnimi przeciwko rosyjskiemu imperializmowi, a także współpraca z rosyjską emigracją. Woroszyński postuluje przemyślenia „na temat wspólnoty losów naszych narodów i koniecznej wspólnoty oporu i walki” (Woroszyński 2020a: 106)¹⁶. Korespondenci omawiają koncepcję ULB¹⁷, komentują współpracę z Solżenicynem (zapoczątkowaną wydaniem przez Instytut Literacki *Archipelagu GULag*), który początkowo ma poprzeć deklarację dotyczącą niezależności krajów w obrębie imperium sowieckiego, do czego ostatecznie nie dochodzi. W sferze wspólnych planów jednym z najważniejszych tematów jest zdecydowanie wątek wschodni.

Korespondencja jest świadectwem historycznym, miejscem aktywnej wymiany myśli, dyskusowania koncepcji prowadzących do rzeczywistych działań i realizowania konkretnych projektów. Pojawiające się w niej skrót, niedopowiedzenia, inicjały mające ukryć treści polityczne stają się również odbiciem konkretnych czasów. Listy te, dalekie od „radości czernienia papieru”, są obrazem owocnej współpracy, choć niewolnej od wyczuwalnych napięć. Woroszyńskiego i Giedroycia łączy przekonanie, że literatura zaangażowana oddziałuje na współczesną rzeczywistość. Dostrzegają społeczną i polityczną funkcję słowa, istotę działania tu i teraz w celu modelowania opinii publicznej, zawierania międzynarodowych sojuszy, prowadzenia działań opozycyjnych. Każdy z nich ma jakąś wizję rzeczywistości, choć Woroszyński wydaje się w listach stonowany, trzeźwo patrzący na sytuację w Polsce. Kiedy „Wola” i „Robotnik” nawołują do rewolucji społecznej, pisarz uspokaja redaktora, ocenia to jako

¹⁶ W. Woroszyński do J. Giedroycia, 11 X 1974.

¹⁷ Ukraina, Litwa, Białoruś. Koncepcja ULB dotyczyła m.in. kwestii granic na Wschodzie i przeformułowania sposobu myślenia o tych terytoriach, mającego swe korzenie w czasach przedwojennych.

mało prawdopodobną mistyfikację. Stara się przyjmować stanowiska sprawiedliwe, stronić od skrajnych postaw. Jak pisze: „[...] sam zrobiłem się może większym minimalistą, przyjmując jako pierwszą dewizę »nie szkodzić«; ale Pańską myśl, że warto się zastanowić, co jest do uratowania, całkowicie podzielam” (Woroszyński 2020a: 180)¹⁸.

Redaktor okazuje się osobą rzutką, zaangażowaną, ale nie zawsze łatwą we współpracy. Podobnie jak innym korespondentom często narzuca Woroszyńskiemu tematy do dyskusji, domaga się wypowiedzi na dany temat, bywa apodyktyczny i nieustępliwy. Chcąc powiększać skalę swoich działań (pragnie m.in. zorganizowania trybunału międzynarodowego, który zajmie się zbrodniami sowieckimi), nie może sobie pozwalać na kompromisy. Dlatego wyraża potrzeby i zlecenia w sposób kategoryczny:

Różnymi okazjami [...] apelowałem, by opracowano w kraju sloganową broszurę czy zgola ulotkę, która by podsuwała robotnikom realistyczne i zrozumiałe cele, o które powinni walczyć. [...] Bardzo ten problem kładę Panu na sercu: to jest sprawa dziś dla nas najważniejsza. (Woroszyński 2020a: 117)¹⁹

Giedroyc ma poczucie, że nie wszyscy przyjmują jego zalecenia, i ta tłumiona irytacja czasem przenika do listów. Cień pretensji kieruje pod adresem środowiska intelektualnego w Polsce, ale bywa też rozdrażniony opieszałością Woroszyńskiego. Daje temu upust w liście do syna pisarza: „Żałuję, że nie dostałem dotąd odpowiedzi co do Kanady. Jak zresztą w szeregu innych spraw” (Woroszyński 2020a: 139)²⁰. A jednak charakter tej korespondencji sprawia, że między rozmówcami nigdy nie dochodzi do ostrzejszej wymiany zdań lub wyartykułowania w gwałtowniejszy sposób ewentualnych niesnasek, co można zaobserwować w listach Giedroycia i Miłosza lub Gombrowicza. Nie pojawiają się w niej również tony osobiste, mogące świadczyć o głębszej sympatii.

Wynika to między innymi z temperamentu Woroszyńskiego i pewnego dającego się odczuć dystansu, który wprowadza. Jest dużo pewniejszy siebie niż w początkowych kontaktach ze Stempowskim, zdecydowanie przyjmuje postawę znawcy kwestii związanych z relacjami polsko-rosyjskimi, białoruskimi, ukraińskimi czy litewskimi i eksperta od spraw krajowych. Jest pisarzem pewnym swojego warsztatu, twórcą o ugruntowanych poglądach politycznych i literackich. We współpracy z Giedroyciem angażuje się na własnych zasadach, przedsięwzięcia, w które wierzy, przyjmuje jako priorytetowe, ale czasem, zajęty własną twórczością, nie wykonuje próśb Giedroycia i nie ulega w momentach, kiedy redaktor chce nadawać tempo działaniom, co do których pisarz ma wątpliwości. Asertywnie odmawia: „O Sołżenicynie nie będę na razie pisał — to trudna polemika, wymagająca tylu zastrzeżeń i politykowania, że od ręki tego nie załatwię — ale nie wykluczam, że kiedyś to będzie nieuniknione” (Woroszyński 2020a: 151)²¹; wyraża swoje zdanie: „Martwił mnie w ogóle i brzydzą te boje o pieniądze, toczone przez niektórych ludzi z nowej emigracji, i pół-emigranci” (Woroszyński 2020a: 175)²², a pewne kwestie przemilcza. Wiele spraw

¹⁸ W. Woroszyński do J. Giedroycia, 5 X 1987.

¹⁹ J. Giedroyc do W. Woroszyńskiego, 10 IV 1975.

²⁰ J. Giedroyc do F. Woroszyńskiego, 30 VIII 1975.

²¹ W. Woroszyński do J. Giedroycia, 8 VII 1981.

²² W. Woroszyński do J. Giedroycia, 21 IX 1987.

pozostaje w sferze dorozumianej, na poziomie pozawerbalnym. Jak celnie pisze o tej korespondencji autorka wstępu: „Warto ją interpretować jako spotkanie dwóch podmiotowości” (Chabiera 2020b: 93).

Korespondencja urywa się w maju 1988 roku; kolejny list pojawia się dopiero w listopadzie 1994 roku. Nie wiadomo, czy przerwa była skutkiem braku korespondencji, czy zagubienia listów; jednak w dziennikach Woroszyńskiego widać, że w owym czasie relacje z redaktorem uległy ochłodzeniu. Jedną z przyczyn były nieporozumienia pomiędzy „Kulturą” a „Solidarnością”, z którą sympatyzował Woroszyński. Zapiski z tamtego okresu przedstawiają stopniowe odsuwanie się kulturalnego środowiska w Polsce bliskiego Woroszyńskiemu od Giedroycia i mnożenie animozji²³. Mimo to utrzymywali kontakty aż do śmierci pisarza, zwłaszcza że, jak Woroszyński odnotowuje w 1994 roku, książkę zaczął działać „bez tej gniewnej energii, jaka dawniej go cechowała” (Woroszyński 2019: 649).

„Czujna obecność”

Woroszyński i Żakiewicz mieli ze sobą wiele wspólnego: interesowali się literaturą i kulturą rosyjską (co było cechą wszystkich trzech korespondentów Woroszyńskiego), uzyskali doktorat z literatury rosyjskiej, pochodzili z Kresów Wschodnich i posiadali doświadczenia repatriacyjne. Obydwaj byli pisarzami; w 1969 roku, kiedy wymieniają pierwsze listy, Żakiewicz jest na początku literackiej kariery. Z tego powodu ich relacja rozpoczyna się w charakterystyczny sposób. Żakiewicz prosi Woroszyńskiego o ocenę, chce go zapoznać z własną twórczością, traktuje pisarza jak mentora („Wkładam ów odcinek, aby zorientować Pana w tym, jaką wyobraźnią operuję”; „Chciałbym się Pana poradzić, gdzie najwygodniej ulokować tę powieść dla dzieci”) (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 41)²⁴, uzależnia też od jego zdania publikację fragmentu książki w jednym z czasopism. W korespondencji pojawiają się rady, mające na celu wdrożenie młodszego pisarza w literackie środowisko, Woroszyński poleca Żakiewicza do nagrody Kościelskich (którą ten otrzymuje, jak niegdyś Woroszyński dzięki staraniom Stempowskiego). Jest to ciekawe w kontekście lektury listów Woroszyńskiego i Stempowskiego, dochodzi bowiem do zamiany ról mistrz-uczeń, przy czym różnica w ich realizacji wynika, jak może się zdawać, z osobowości Woroszyńskiego. Pisarz nie naśladuje Stempowskiego ani nie obsadza się w roli mistrza i nauczyciela. Jest pewny własnej pozycji, nie udowadnia Żakiewiczowi swojej wyższości. Udziela mu konkretnych rad, nie zawsze zresztą po myśli młodszego pisarza: „Ponieważ pozostawił mi Pan decyzję, czy uczynić to [opublikować fragment książki], czy też zrezygnować — głosuję za zrezygnowaniem” (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 57)²⁵ — pisze, po czym wylicza konkretne ku temu powody. Stara się panować nad nadwrażliwą naturą Żakiewicza, często go uspokajając lub upewniając:

²³ Jak pisze Woroszyński:

Pytałem francuskich gości o Księcia — trzyma się, ale jest rozgoryczony ogólnym biegiem wydarzeń w Polsce i tym, że porzucili go dawni pupilkowie (Michnik). Ogłędnie wyjaśniłem, że sam przyczynił się do tego, co się stało, dając trybunę frustratom i popierając ich ataki na „pierwszą ekipę”. (Woroszyński 2019: 428)

²⁴ Z. Żakiewicz do W. Woroszyńskiego, 3 VIII 1969.

²⁵ W. Woroszyński do Z. Żakiewicza, 8 IV 1971.

Tak bardzo chyba się Pan nie zmartwił „przeszkodami”, o których wspominałem? Pisałem przecież jednocześnie, że *Polowanie na srebrnego lisa* (wolałbym pozostać przy tym tytule) podoba mi się i że — jeśli nie napisze Pan na razie nic innego — zaproponuję to tak czy owak niemieckiemu wydawcy. Zamiar ten uroczyscie potwierdzam. (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 64)²⁶

W pewnym momencie korespondencja wykracza poza narzucone początkowo role i staje się rozmową doświadczonych pisarzy, komentujących nawzajem swoją twórczość. W listach pojawiają się opisy pomysłów pisarskich, twórcy wspominają o zmaganiach z tekstem lub okolicznościach jego powstania. Ważnym problemem, szczególnie dla Żakiewicza, jest temat Kresów, wokół którego osnuwa fabuły swoich książek, a także wspólny pociąg do tego, co Woroszyński określa jako rosyjskie „uniwersum duchowe” (Szczęsna 1996).

Korespondencję tę można czytać również jako opowieść o przyjaźni pomiędzy różniącymi się, a jednak kompatybilnymi osobowościami. Żakiewicz wydaje się osobą niezwykle wrażliwą, może nawet przewrażliwioną na własnym punkcie, neurotyczną, melancholijną. Z kolei Woroszyński jest konkretny, stanowczy, prostolinijny, dużo bardziej powściągliwy, ale serdeczny. Twórców po trzech latach korespondowania połączyła bliższa więź i kontynuują tę relację (osobiście, ale częściej listownie) do końca życia Woroszyńskiego. Chwila zacieśnienia więzi zapisuje się w ich korespondencji wyraźnie. Dzieje się to po jednym ze spotkań towarzyskich w mieszkaniu Woroszyńskich, w którym uczestniczą, poza Żakiewiczem, także Zbigniew Herbert, Jerzy Andrzejewski, Jacek Bocheński. Z późniejszego listu Żakiewicza wynika, że osobiście odebrał brak zainteresowania ze strony uznanych pisarzy. Potraktował to jak afront związany z jego wiekiem i statusem autora spoza Warszawy, mniej się liczącego:

Czułem się trochę nie na miejscu [...]. Tamci widzieli mnie inaczej (byłem jednym z „młodych”, jednym z kibiców wielkości) i ja widziałem ich niewidzenie [...] wyszedłem od Pana w dosyć kiepskim stanie ducha. Właściwie nawet obiecywałem sobie „nigdy więcej”. (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 68–69)²⁷

Woroszyński spokojnie, lecz stanowczo usiłuje sprostować nieporozumienie:

Teraz rozumiem ówczesną sytuację trochę lepiej, co nie znaczy, żebym uważał Pańskie odczucia za uzasadnione; powiem szczerze — myślę, że jest Pan przewrażliwiony i nad miarę egocentryczny [...]. Panie Zbyszku, wie Pan chyba — i nie muszę tego wyluszczać — jaki jest mój i mojej żony stosunek do Pana. Gdyby tamto „nigdy więcej” miało dotyczyć nas i naszego domu — bardzo by nas to zabolalo. (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 70–71)²⁸

List, w którym pojawia się odbicie rzeczywistego żalu, a nadawca odsłania emocje przed adresatem, jest złamaniem niepisanej listownej umowy, konwencji charakterystycznej dla życzliwych sobie, ale obcych ludzi. Odpowiedź Woroszyńskiego ma podobny ton poufatego złamania zasad półoficjalnej rozmowy. Trudno po niej powrócić do stanu wcześniejszego — jest performatywna, przenosi relację pomiędzy rozmówcami na grunt osobisty. Pomiedzy pisarzami dochodzi do zacieśnienia więzi: kolejny list, który się zachował, ma datę pół roku późniejszą, i pisarze zwracają się do siebie już po imieniu.

²⁶ W. Woroszyński do Z. Żakiewicza, 6 VII 1971.

²⁷ Z. Żakiewicz do W. Woroszyńskiego, 3 XII 1971.

²⁸ W. Woroszyński do Z. Żakiewicza, 13 XII 1971.

Opisana sytuacja wydaje się o tyle szczególna, że Woroszyński raczej stroni od poruszania w listach tematów intymnych. Cechuje go otwartość, bezpośredniość, ale też powściągliwość w wyrażaniu emocji. Zamiast tego posługuje się dwoma strategiami. Pierwsza polega na propozycji przesunięcia rozmowy do pozasłownej sfery wzajemnego porozumienia i pojawia się w kluczowych momentach znajomości. List kończący wspomnianą dyskusję należy do Woroszyńskiego, który przyznaje, że może zbyt upraszczająco zareagował na wiadomość Żakiewicza, po czym pisze: „I założmy milcząco, że mimo wszystko rozumiemy się lepiej, niż to wynika z tego, co potrafimy sobie nawzajem powiedzieć” (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 77)²⁹. Z kolei w najbardziej poruszającym liście, w którym informuje Żakiewicza o swojej ciężkiej chorobie, informację kończy stwierdzeniem: „Ale wołałbym, żebyśmy już więcej do tematu nie wracali” (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 162)³⁰. Drugą strategię można określić jako strategię dystansu. Zapewnienie o bliskiej więzi pomiędzy korespondentami zostaje zawołowane wspomnieniem o żonie, która również była gospodynią wspomnianego spotkania. Pisarz próbuje w ten sposób zamaskować i rozmyć zapis własnych emocji. Tym bardziej intrygujące jest, że na słowa Żakiewicza: „jestem Panu winien wdzięczność i nie będzie w tym żadnej przesady, gdy powiem, że traktuję Pana jak starszego brata” (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 74)³¹ odpisuje: „Nie czuję się Pańskim »starszym bratem« — wołałbym braterstwo bez starszeństwa — i wierzę, że jesteśmy na najlepszej drodze do tego, chociaż istnieje i mój własny egocentryzm, przeszkadzający w całkowitym zbrataniu się z kimkolwiek” (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 77–78)³². Spostrzeżenie będące świadomym definiowaniem własnej niemożności, którym niespodziewanie dzieli się z rozmówcą, co prawda wprowadza dystans, ale paradoksalnie — przez absolutną szczerość — także go zmniejsza.

Znajomość Woroszyńskiego i Żakiewicza rozwija się przez lata; listy są tego świadectwem i narzędziem. Z czasem pojawiają się w nich żartobliwe podpisy („Zbyszek Abacz III” i „Wołk Wołczacki” — nawiązanie do bohaterów powieści Żakiewicza) lub dedykacje („Drogiemu Abaczowi-Żakiewiczowi”), a w liście po otrzymaniu informacji o chorobie przyjaciela Żakiewicz pierwszy raz pisze: „Kochany, Drogi Wiktorze”. Jest to znak przyjaźni, o jakiej pisał Woroszyński, niewypowiedzianej wprost, lecz wyrażanej pomiędzy słowami; więzi, którą Żakiewicz ujął w ten sposób: „Twoja czujna obecność na to, co piszę, jest dla mnie pomocna, gdyż [...] praca twórcza w próżni i w milczeniu jest tym lotem odrzutowca, który nie ma o co się wesprzeć” (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 90)³³. Wydaje się, że owa metafora nie dotyczyła jedynie pisania.

„Jedność osobowości”

Trzy opisane perspektywy prowadzą do pytań, kim jest Wiktor Woroszyński — autor listów, co mówi o nim zgromadzona korespondencja i czy można w tym kontekście mówić o autokreacji. Przede wszystkim należy potraktować tę postać jako podmiotowość epistolarną,

²⁹ W. Woroszyński do Z. Żakiewicza, 18 XII 1971.

³⁰ W. Woroszyński do Z. Żakiewicza, 21 IV 1996.

³¹ Z. Żakiewicz do W. Woroszyńskiego, 15 XII 1971.

³² W. Woroszyński do Z. Żakiewicza, 18 XII 1971.

³³ Z. Żakiewicz do W. Woroszyńskiego, 4 IX 1973.

a więc jednocześnie żywą osobę i tekstową instancję nadawczą³⁴. Wynika to z pojmowania listu jako formy naruszającej granice pomiędzy tekstem a rzeczywistością, uwikłanej w wewnątrz- i zewnątrztekstowe zależności. Niewątpliwie korespondencja jest oddźwiękiem życia pisarza, znakiem czasu, dokumentem historycznym, komentarzem do twórczości, świadectwem. Odwołuje się do rzeczywistości, ale też w performatywny sposób na nią wpływa. W listach pojawiają się gesty kreacji i autokreacji — wewnątrztekstowe przewartościowania związane z tworzeniem (pośrednio lub bezpośrednio) obrazu siebie. Obraz ten powstaje wskutek doboru konkretnych słów, opowieści, reakcji, zamilknięć; stosowania pisarskich strategii, umożliwiających kreowanie tekstu w odpowiedni sposób, lub też celowego bądź niecelowego ich unikania. Tworzy ów obraz także możliwość niewysłania listu, towarzysząca każdemu z nich, ostatecznie niezrealizowana. Wszystkie te zabiegi sprawiają, że listy należy traktować jako świadomą i zamierzoną kreację, co oczywiście nie znaczy, że korespondenci posiadają pełnię władzy nad tekstem. Często pewne elementy „zapisują się” na marginesie, w niedopowiedzeniach, albo też zostają zapisane „nie tak, jak się chciało”. Obraz siebie jest oczywiście niepełny, z kilku względów. Po pierwsze, cała twórczość epistolograficzna pisarza nie ujrzała jeszcze światła dziennego³⁵. Po drugie, w samej korespondencji z trzema twórcami pojawiają się luki. Po trzecie, ten fragmentaryczny, uwikłany w rozmaite sposoby reprezentacji wizerunek pisarza siłą rzeczy jest jedynie wypadkową tego, jak sam siebie widział, jak widzieli go jego korespondenci, jak przejawiał się we własnych słowach i jak odbijał się w słowach innych. To oscylowanie między ja osobowym i ja tekstowym pisarza w tym samym momencie, w połączeniu z dialogicznością związaną z relacją ja–ty, którą określić można jako „wynajdywanie siebie i/poprzez Innego” (Rybicka 2004: 50), oraz ewokowaną przez nią performatywnością, wydaje się kluczową dyspozycją formy, jaką jest list.

Niemniej zarówno jako konkretna osoba, jak i jako nadawca listu, dysponent jego kształtu i sensu oraz ten, kto się w liście przejawia, Woroszyński zachowuje spójność osobowości, obecną mimo zabiegów autokreacyjnych oraz wielości przyjmowanych ról — nadawcy i adresata, ucznia i mistrza, współpracownika i przyjaciela, pisarza i działacza. Spójność wiąże się z czelniczym poczuciem, że podmiot w każdym ze zbiorów korespondencji jest tą samą osobą, o identycznych poglądach, cechach, zachowaniach, że istnieje jako wspólna pozatekstowa instancja spajająca. Dlatego traktuję listy jako swego rodzaju świadectwo osobowości Woroszyńskiego, wybiórcze, zapośredniczone, ale mimo wszystko konsekwentne i zwarte. Owa spójność prowadzi do dalszego wniosku: że pisarz tworzył swoje listy szczerze i w zgodzie ze sobą. W rozmowach ze Stempowskim jego tłumaczenia dotyczące braku wiedzy i umiejętności nie mają w sobie nic z pustego krygowania się. Woroszyński nie obawia się przyznać do własnych słabości, niewiedzy, zachowuje odrębność intelektualną wobec rozmówcy. Píše, że o Meštrovićiu dowiedział się dopiero z listu Stempowskiego i że nie czytał dotąd *Ulisses*. Nie przyjmuje stypendium Kościelskich nie tylko z powodu konfliktu z władzami, ale również dlatego, że miał je otrzymać w tajemnicy. Za ową jednością charakteru idą zatem jedność

³⁴ Jak pisze Anita Calek:

„Podmiotowość epistolarna” i wylaniający się z niej „podmiot epistolarny” obejmuje zatem ten aspekt podmiotowości i podmiotu (rozumianych łańcuchowo), który ujawnia się za pomocą listu jako medium owej podmiotowości; odnosi się więc zarówno do osoby (w pełnym tego słowa znaczeniu), jak i do roli tekstowej (czyli podmiotu jako tekstowej instancji nadawczej) [...]. (Calek 2019: 124)

³⁵ Woroszyński prowadził ożywioną korespondencję m.in. ze Stanisławem Barańczakiem, Michałem Hallerem, Ewą Lipską, Kazimierzem Brandyseem i innymi; listy te nie zostały opublikowane.

dążeń, myśli, pisarskich zabiegów. Korespondencja z pozostałymi rozmówcami także opiera się na samoświadomej postawie łączącej funkcję wyważonego obserwatora z rolą asertywnego działacza, który chce wpływać na rzeczywistość, oraz pewnego siebie pisarza, z szacunkiem, choć nie bezkrytycznie podchodzącego do rozmówcy.

Listy są dla niego niezastąpionym środkiem wymiany myśli z drugim człowiekiem. Po powrocie z obozu internowania i nieudanej rozmowie telefonicznej z Żakiewiczem — sięga po pióro. Kończy list, nawet gdy pisanie przerywa mu telefon od Giedroycia. Jednocześnie ma świadomość, która przejawia się w strukturze listów, że tekstowe zapośredniczenie nie pozwala w pełni oddać myśli i odczuć i że ta forma wypowiedzi rządzi się pewnymi konwencjami. Pisze zatem w sposób stonowany, wystrzega się tematów intymnych, drażliwych, mogących urazić adresata albo wprowadzić w relację niepotrzebny zamęt. Unika wyznań, nie skarży się na zdrowie, choć wielokrotnie bywa w szpitalu, nie zwierza się, nie opowiada o problemach rodzinnych. W niemal każdej dyskusji zachowuje pewną powściągliwość. Wydaje się, że za tą niechęcią do pisania o niektórych rzeczach wprost stoi nie tylko brak wylewności, ale też fakt, że pisarz nie traktuje listu jako miejsca wyrażania najintymniejszych uczuć, a formuły bezpośredniego wyznania jako najlepszej ku temu formy. Stąd stosowane przez niego strategie dystansu, przesunięcia treści rozmowy do sfery pozasłownego porozumienia, a także tendencja do trzymania się raz przyjętej konwencji. Są one elementem autokreacji, czy raczej: autoprezentacji, tworzenia obrazu siebie (Cysewski 1997: 104; Całek 2019: 170–171) jako człowieka powściągliwego i zdystansowanego. Jest to autoprezentacja spójna (Całek 2019: 170), nie oznacza fałszu lub udawania, wręcz przeciwnie. Listy Woroszyńskiego charakteryzuje samoświadomość, autentyczność, szczerłość wobec rozmówców — i właśnie z tego względu pisarz woli pewne sprawy przemilczeć. Wynika to z chęci uniknięcia mimowolnego zafałszowania rzeczywistości. Pisarz ma poczucie, że to, co prawdziwe, przejawia się w listach i poprzez listy w formie niedopowiedzianej. Taka strategia tworzy między nadawcą i odbiorcą przestrzeń wzajemnego porozumienia, sferę pozalistowną, ale z listu wynikającą, dorozumianą. Dlatego istotne jest w tej korespondencji to, co niezapisane. Philippe Lejeune porównuje dziennik do koronki lub pajęczyny: „Jest on [...] utkany z większej ilości pustego niż pełnego” (Lejeune 2006: 23). Proponuję spojrzeć na listy w podobny sposób, ale dążyć do odczytania również tego, co przemilczane, przeniesione do sfery pozasłownej, co wymyka się listowi, jak irytacja Woroszyńskiego na listy Giedroycia widoczna w braku odpowiedzi, ogromne cierpienie związane z chorobą, przyjazne uczucia wobec Żakiewicza.

Mimo to pisarzowi zdarza się przełamywać konwencję — gdy odmawia przyjęcia stypendium, dziękuje za pobyt w Bernie, uspokaja Żakiewicza lub w rozmowie z Giedroyciem ostro sprzeciwia się wystąpieniu Stasikowskiego. Są to jedne z najciekawszych elementów korespondencji, stanowią bowiem celowe pominięcie narzuconej sobie formy, przedłożenie treści nad konwencję. W miejscach tych silnie odznacza się element autokreacji innego rodzaju, będącej „formulowaniem własnej autonarracji przede wszystkim dla samego siebie” i „samostwarzaniem”. Mimo że dochodzi do „swobodnego kreowania własnych »ja możliwych« odzwierciedlających wiele różnych potencjalnych sposobów konceptualizowania siebie” (Całek 2019: 167), Woroszyński zachowuje spójność osobowości, ponieważ w oparciu o własne listy buduje obrazy ja, które wpływają nie tylko na zmianę rzeczywistości (relacji), ale też na własny ogląd siebie samego.

Warto zauważyć, że owa spójność widoczna jest także na poziomie relacji między dwoma tomami korespondencji. Zbiory, jeden pod redakcją Magdaleny Chabier, drugi

Tatiany Czerskiej, zostały wydane w podobnym czasie. Nie zawierają wzajemnych odniesień, a jednak właśnie korespondują ze sobą, uzupełniają się wzajemnie i wyjaśniają. Dzieje się tak po pierwsze ze względu na świetną redakcję. Tomy zostały opatrzone wyczerpującymi przypisami, dzięki którym realia ukazane w listach nie ulegają zatarciu, redaktorki zdecydowały się przybliżyć czytelnikowi postacie korespondentów, sięgnęły po cytaty z ich powieści, dzienników, artykułów, dzięki czemu — nie przysyłając samej korespondencji — stworzyły przestrzeń umożliwiającą zrozumienie politycznych niedomówień, historycznych zawłości oraz subtelności towarzyskich. Po drugie, tomy te łączy postać Woroszyńskiego, którego redaktorki potraktowały jednocześnie jako osobę, instancją tekstową i historię do opowiedzenia. To głębokie powiązanie wykracza poza ramy konkretnych listów, wpływając na stworzenie bogatego, choć częściowego, obrazu Woroszyńskiego korespondenta.

Owo powiązanie, na najogólniejszym poziomie dyskursu, można dojrzeć również pomiędzy listami a innymi utworami pisarza. Zarówno w opowiadaniach z tomów *Okrutna gwiazda*, *Dialog o gryzieniu*, *Historie*, jak i w wierszach, powieściach, pisarz najczęściej unika patosu, wyznań, jednoznaczności. Istota, ta najważniejsza prawda, zostaje zazwyczaj niedopowiedziana, ponieważ to, co najcenniejsze, nigdy nie jest dane wprost. Sens jest czymś, co należy odkryć, spróbować zrozumieć. Wskazana linia pisarstwa zderza się z widoczną w listach niechęcią do wyznań i wielkich słów. Choć i tu, podobnie jak w listach, dochodzi do przełamania tej tendencji. W ostatnim tomie *Ostatni raz* poeta zmienia ton i wprost pisze o odchodzeniu. Właśnie dlatego, że jest to niezwykle rzadkie, Żakiewicz, który dostaje w prezencie tomik przyjaciela, bezbłędnie odczytuje jego cierpienie:

Wiersze [...] są przejmująco smutne (wcale nie ironiczne), krystalicznie czyste i proste. Wielokrotnie byłeś w szpitalu i ta perspektywa jest już chyba „niehumanitarna”. (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 155)³⁶

Literatura jest dla pisarzy, obok listów, drugim kodem: niekiedy nadpisuje się on nad kodem listów, czasem z nim współgra, kiedy indziej jest przywoływany. Woroszyński nie musi pisać przyjacielowi o swoim cierpieniu, ponieważ ten rozumie je, znając go „od tej strony najintymniejszej — bo w twórczości” (Woroszyński, Żakiewicz 2020: 68)³⁷. Nieodzowne wydaje się zatem czytanie listów razem z dziennikami Woroszyńskiego, z jego twórczością, są bowiem gatunkiem szczególnym: reprezentują to, co tekstowe, lecz funkcjonują również jako elementy rzeczywistości, na którą w performatywny sposób oddziałują. Wymagają aktualizacji tekstowych i pozatekstowych odwołań, tworzących wokół nich przestrzeń powiązania na poziomie treści korespondencji, twórczości i biografii. Całek ma rację, pisząc, że autobiografizm jest raczej skutkiem korespondencji niż jej pierwotną właściwością (Całek 2019: 139). Z kolei Rybicka zauważa niebezpieczeństwa związane z autobiografizacją epistolografii, polegające na „domknięciu epistolografii w narcystycznym, samozwrotnym geście” (Rybicka 2004: 47). Wydaje się więc, że dopiero na tym ogólnym planie w pełni zarysowuje się autobiograficzny potencjał listów.

³⁶ Z. Żakiewicz do W. Woroszyńskiego, 16 IV 1995.

³⁷ Z. Żakiewicz do W. Woroszyńskiego, 3 XII 1971.

Stempowski dostrzega spójność w całej działalności pisarskiej Woroszyńskiego wiele lat wcześniej. Pisze: „Listy pisze Pan tak samo jak książki. Niewielu autorów posiada taką jedność osobowości. [...] Ma Pan prawdziwy temperament literacki jak Balzac” (Woroszyński 2020a: 47)³⁸. Eseiści dostrzega w listach Woroszyńskiego pisarski dryg, autentyczność polegającą na określonej postawie, widzeniu świata i umiejętności jego opisywania, niemającą nic wspólnego z obecnością lub nie literackiej kreacji, ponieważ występującą poza nią i niezależnie od niej. Wydaje się, że ta uczyniona wobec młodego jeszcze twórcy diagnoza była jedną z najcelniejszych i najprzenikliwszych ocen jego osoby i pisarstwa.

Bibliografia

- Calek Anita (2019), *Nowa teoria listu*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Chabiera Magdalena (2020a), *Nieemożliwi inteligenci* [w:] Woroszyński W., *Korespondencja w kręgu „Kultury” (Jerzy Stempowski, Jerzy Giedroyc)*, oprac. Chabiera M., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Chabiera Magdalena (2020b), *N.N. z Warszawy* [w:] Woroszyński W., *Korespondencja w kręgu „Kultury” (Jerzy Stempowski, Jerzy Giedroyc)*, oprac. Chabiera M., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Cysewski Kazimierz (1997), *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki”, 88/1.
- Friszke Andrzej (2017), *Polityka i literatura* [w:] Woroszyński W., *Dzienniki 1953–1982*, t. 1, oprac., red. Dębska A., Ośrodek KARTA, Warszawa.
- Giedroyc Jerzy, Gombrowicz Witold (1993), *Listy 1950–1969*, wybór, wstęp, oprac. Kowalczyk A., Czytelnik, Warszawa.
- Giedroyc Jerzy, Stempowski Jerzy (1998), *Listy 1946–1969*, cz. I i II, wybór, wstęp, przyp. Kowalczyk A.S., Czytelnik, Warszawa.
- Kornat Marek (2008), *Między literaturą a polityką. Korespondencja Jerzego Giedroycia z Czesławem Miłoszem (1952–2000)* [w:] Giedroyc J., Miłosz Cz., *Listy 1952–1963*, oprac., wstęp Kornat M., Czytelnik, Warszawa.
- Kowalczyk Andrzej (1993), *Poczta trans-atlantyczna* [w:] Giedroyc J., Gombrowicz W., *Listy 1950–1969*, wybór, wstęp, przyp. Kowalczyk A., Czytelnik, Warszawa.
- Lejeune Philippe (2006), *Koronka: dziennik jako seria datowanych śladów*, „Pamiętnik Literacki”, 97/4.

³⁸ J. Stempowski do W. Woroszyńskiego, 7 IX 1964.

- Rogatko Bogdan (2012), *Epistolarna przygoda z Giedroyciem w roli głównej*, „Dekada Krakowska”, nr 3/4.
- Rybicka Elżbieta (2004), *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie”, nr 4.
- Skwarczyńska Stefania (2006), *Teoria listu*, oprac. Feliksiak E. i Leś M., Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Stempowski Jerzy (2018), *O czernieniu papieru*, „Teologia Polityczna”, teologiapolityczna.pl/jerzy-stempowski-oczernieniu-papieru#_ftn1 [dostęp: 21.01.2021]; [przedruk z:] *Po powodzi. Eseje i inne dzienniki podróży*, Instytut Literacki Kultura — Instytut Książki.
- Szczęsna Joanna (1996), *Wiktor Woroszyński o sobie i Rosji. Z W. Woroszyńskim rozmawia J. Szczęsna*, „Gazeta Wyborcza”, nr 83, wyborcza.pl/1,153803,301515.html [dostęp: 19.01.2021].
- Woroszyński Wiktor (2017), *Dzienniki 1953–1982*, t. 1, oprac., red. Dębska A., Ośrodek KARTA, Warszawa.
- Woroszyński Wiktor (2018), *Dzienniki 1983–1987*, t. 2, oprac., red. Dębska A., Ośrodek KARTA, Warszawa.
- Woroszyński Wiktor (2019), *Dzienniki 1988–1996*, t. 3, oprac., red. Dębska A., Ośrodek KARTA, Warszawa.
- Woroszyński Wiktor (2020a), *Korespondencja w kręgu „Kultury” (Jerzy Stempowski, Jerzy Giedroyc)*, oprac. Chabiera M., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Woroszyński Wiktor (2020b), *Wykłady o literaturze rosyjskiej (Uniwersytet Latający 1978–1979)*, przyg. do druku Mitzner P., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Woroszyński Wiktor, Żakiewicz Zbigniew (2020), *„Losy noszą nas różnymi drogami”. Listy 1969–1996*, wstęp i oprac. Czerska T., Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
-